

ROZDZIAŁ 8: „OT DURNE, LATAJĄ PO POLACH” (1981 – 1984).

Prowadziła od startu do mety.

Po udanych startach zawodniczek Podlasia na przełajowych trasach w latach: 1977 – 1980, jakże pięknie kontynuowały one w kolejnych sezonach passę swoich sukcesów w Mistrzostwach Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych w tej lekkoatletycznej specjalności. Szczególnie pamiętnym dniem okazała się dla nich słoneczna sobota 4 kwietnia 1981 roku.

Wówczas to, w biegach, które odbyły się na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie, najpierw złoto na dystansie 3 km wśród Juniorek (U20) zdobyła Teresa Stasiak. Prowadziła ona od startu do mety, wyprzedzając pewnie, o 14 sekund, następną zawodniczkę. Na co dzień była uczennicą znanego z wielu lekkoatletycznych talentów Technikum Rolniczego w Czartajewie, gdzie szkolił ją Władysław Szyszko.

A jemu oraz innemu znanemu trenerowi Podlasia – Janowi Zalewskiemu, ogromną radość sprawiły kilkadziesiąt minut później wyniki biegu na 3,5 km senierek. Otóż – 9. Mirosława Andrzejczuk, 19. Alina Muśko i 26. na mecie inna zawodniczka (niestety jej imię i nazwisko nie zachowało się w klubowych kronikach), triumfowały w klasyfikacji drużynowej tej konkurencji. Z dorobkiem 54 pkt., bardzo wyraźnie, bo aż o 21 punktów wyprzedziły 2. Ogrodnika Pyrzyce.

Było to pierwsze w historii całej regionalnej atletyki zwycięstwo jej przedstawicieli w jakiegokolwiek drużynowej rywalizacji w seniorskich Mistrzostwach Polski.



Teresa Stasiak na zdjęciu fotoreportera pisma „Lekkoatletyka” bezpośrednio po zwycięstwie w biegu na 3 km Juniorek (U20) w przełajowych Mistrzostwach Polski-1981,



oraz ze złotym medalem na najwyższym stopniu podium. Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Uroczyste powitanie Teresy Stasiak przez społeczność Technikum Rolniczego w Czartajewie, którego była uczennicą. Na zdjęciu otrzymuje gratulacje od dyrektora szkoły – Rościsława Klubowicza. Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.

To zaś trener Teresy Stasiak i wielu innych utalentowanych biegaczek z Technikum Rolniczego w Czartajewie – Władysław Szyszko. Fot. ze zbiorów KS Podlasie.



A na tym zdjęciu, już z letniej rywalizacji prezentuje się Mirosława Andrzejczuk (z prawej). To ona w największym stopniu przyczyniła się do historycznego zwycięstwa Podlasia Białystok w klasyfikacji drużynowej biegu na 3,5 km Seniorek w Mistrzostwach Polski w przełajach rozegranych w 1981 roku w Warszawie.

Obok niej – jej trener Jan Zalewski (fot. z jego zbiorów) i młoda zawodniczka naszego klubu Elżbieta Powarza (z lewej).

Stan wojenny zamiast Mistrzostw Świata.

Warszawskie mistrzostwa były bardzo ważnymi zawodami dla Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Stanowiły bowiem próbę generalną przed Mistrzostwami Świata w

przełajach, które w marcu 1982 roku miały odbyć się właśnie na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie.

Te plany pokrzyżowało jednak wprowadzenie w Polsce w grudniu 1981 roku stanu wojennego. Szkoda, że tak się stało, bo magnes w postaci startu w Reprezentacji Polski na tej rangi imprezie, stanowił dużą zachętę do wytrwałych treningów i uzyskiwania jak najlepszych wyników dla wszystkich lekkoatletek w kraju biegających przełaje, w tym i dla zawodniczek Podlasia.

One na drużynowym podium przełajowych Mistrzostw Polski Seniorek stanęły jeszcze w 1983 roku, kiedy w Poznaniu, w zespołowym podsumowaniu biegu na 4 km zajęły z 59 punktami – 3. miejsce. Startowały w składzie (w nawiasie ich indywidualna lokata) – Mirosława Andrzejczuk (12.), Teresa Stasiak (18.) i wciąż nieznana z imienia i nazwiska biegaczka, która była na mecie 29.

Przy czym dla Teresy Stasiak był to pierwszy sezon startów w kategorii seniorek, do którego przystąpiła po zdobyciu kompletu medali w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20).

Po triumfie w kwietniu 1981 roku w przełajach, następnie wywalczyła brąz w biegu na 3 km w letnim championacie, który odbył się w lipcu 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim w Białymstoku. Także na dystansie 3 km sięgnęła po srebro w następnej edycji mistrzowskich zmagani Juniorek (1982), rozegranych w szczęśliwym, jak widać dla niej – Poznaniu.



Teresa Stasiak z brązowym medalem zdobytym w biegu na 3 km w Mistrzostwach Polski Juniorek i Juniorów (U20), których gospodarzem był w 1981 roku Białystok. Fot. Zdzisław Lenkiewicz „Gazeta Współczesna”.

Wizyty trenera w odświętnym garniturze.

Był to więc okres bardzo obfitujący w sukcesy biegaczek Podlasia na średnich i długich dystansach, zarówno na otwartym stadionie, jak i w przełajach. Z tym, że w tamtych latach musiały one zmierzyć się nie tylko z rywalkami, ale również z, hm, „opinią społeczną”.

Otóż większość z nich pochodziła z małych miejscowości naszego regionu, gdzie wówczas nie było jeszcze powszechnej akceptacji dla uprawiania sportu, zwłaszcza przez młode dziewczyny. Z humorem wspominają tamten czas choćby „Dziewczyny Pana Jana”, jak nazywano popularnie szkoloną przez Jana Zalewskiego grupę jego zawodniczek.

„Ot durne, latają po polach” – słyszały one uwagi, gdy w miejscu swojego zamieszkania realizowały samodzielnie plan treningowy, przekazany im przez ich szkoleniowca.

Z kolei Barbara Kozłowska, początkowo nie miała niestety aprobaty u swoich rodziców w uprawianiu sportu. Nie pomagały nawet wizyty w odświętnym garniturze składane przez trenera Jana Zalewskiego.

Bywały więc humorystyczne sytuacje, iż nasza bohaterka wychodziła w „cywilnym” ubraniu z domu, mówiąc, że idzie do koleżanki, z którą pojedzie na wycieczkę. U niej przebierała się w sportowy strój i jechała na zawody.

Problem w tym, że była to utalentowana biegaczka i często wygrywała, dlatego jej nazwisko oczywiście podawano w rubryce sportowej „Gazety Współczesnej”. Wystarczyło, że ojciec pani Barbary przeczytał taką informację i w domu czekała ją „bura”. Ot, takie to były wtedy „uroki” uprawiania sportu.



Grupowe zdjęcia „Dziewczyn Pana Jana”, jak popularnie nazywano biegaczki Podlasia trenowane w latach 70/80. przez Jana Zalewskiego. Tutaj widzimy je latem podczas treningu na Stadionie Zwierzynieckim.

Od lewej – Barbara Kozłowska, Elżbieta Andrzejewska, Barbara Puciłowska, trener Jan Zalewski, Mirosława Andrzejczuk. Fot. Zdzisław Zaremba „Gazeta Współczesna”.



I jeszcze większe ich grono, z m.in. – Alicją Krasowską, Aliną Muśko, Barbarą Kozłowską (2, 3 i 4 od lewej) oraz Mirosławą Andrzejczuk (1 z prawej), już podczas zajęć zimą, w terenie. Fot. ze zbiorów Jana Zalewskiego, którego sylwetkę częściowo widać z tyłu.



Jedną z czołowych zawodniczek wśród „Dziewczyn Pana Jana” była Barbara Kozłowska.

Podczas jej startów, zawsze wspierał ją ówczesny biegacz Podlasia – Waldemar Michałowski. Wprawdzie nie osiągnął on większych sportowych laurów, ale za to zdobył serce pani Barbary i zostali oni małżeństwem.

Warto podać, że pan Waldemar odniósł również zawodowe sukcesy, gdyż jest cenionym lekarzem-ginekologiem. Obydwie fot. ze zbiorów zawodniczek.



„Sotar” kontra „Regupol”.

Opisane, w związku sukcesem Teresy Stasiak, rozegrane w 1981 roku w Białymstoku – Mistrzostwa Polski Juniorów (U20), co ciekawe, były przywróceniem do sportowego życia Stadionu Zwierzynieckiego.

Otóż wkrótce po odbywającej się na tym obiekcie w lipcu 1975 roku Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, czyli Mistrzostwach Polski Juniorów młodszych (U18), zaczęła się rozsypywać, położona z okazji organizacji tych zawodów, tartanowa nawierzchnia. Była to bowiem bardzo nieudolna – o nazwie „sotar” – krajowa podróbka zachodniej technologii.

Ów „sotar” wziął się stąd, iż jak podawała ówczesna prasa – pracownie chemiczne w Polsce odkryły w latach 70. tajemnice tartanu produkowanego w Zachodniej Europie. Niestety, jak widać, ta tajemnica miała spore luki i produkcja tartanu przez ówczesne polskie przedsiębiorstwa okazała się fiaskiem. W efekcie, do 1981 roku Stadion Zwierzyniecki był w ogóle wyłączony z lekkoatletycznej rywalizacji, a w Białymstoku odbywała się ona wtedy wyłącznie na stadionie Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej, gdzie nadal była żużlowa bieżnia.

Dlatego, kiedy w 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim ponownie położono nawierzchnię tartanową o nazwie „regupol” była ona już w całości importowana z Niemiec Zachodnich (RFN). Sprawilo to, że użytkowano ją bez większych problemów kilkanaście lat – do 1998 roku.

Dekada Anny Salińskiej.

Te białostockie mistrzostwa zapoczątkowały, trwające przez całą dekadę lat 80., sukcesy kulomiotki – Anny Salińskiej. W sezonach 1981 – 1989, non-stop zajmowała ona finałowe lokaty w Mistrzostwach Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych. W tym od 1983 roku – aż 12 razy w championacie senierek (w hali i na otwartym sezonie).

Oczywiście w najlepszych swoich występach sięgała w tych zmaganiach po medale. Po raz pierwszy stało się tak w lipcu 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim, gdy wywalczyła brąz. Rok później w Poznaniu, także w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20), zdobyła srebro.

Natomiast w 1984 roku jej konto wzbogaciły dwa medale uzyskane w dwóch różnych grupach wiekowych. Najpierw w czerwcu w Lublinie cieszyła się z brązu w mistrzostwach kraju Senierek. We wrześniu zaś – w Słupsku, to właśnie ona rozpoczęła medalową serię Podlasia w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski (U23), wywalczając srebrny krążek.

Katapulta do wyrzucenia kilku kilogramów żelaza.

Lata 1981 – 1984 były również okresem, w którym Anna Salińska broniła „biało-czerwonych” barw w meczach międzynarodowych. Zaczęła od występów w juniorskich kategoriach, od spotkania w Pradze – z Czechami, Słowacją (CSRS) i Włochami. A w sezonie 1984, dwukrotnie startowała w meczach Reprezentacji Polski Seniorek, mając okazję zmierzyć się z utytułowanymi rosyjskimi zawodniczkami z ówczesnego ZSRR.

Warto jeszcze zacytować barwny jej opis, który stworzył w fotoreportażu zamieszczonym w kwietniu 1983 roku w „Gazecie Współczesnej” znany dziennikarz tego pisma – Leszek Tarasiewicz (były lekkoatleta Gwardii Białostok z lat 50):

„Do koła weszła skupiona Anna Salińska. Zbadała stopą przyczepność pantofla do podłoża, wytarła ręką kulę, przez chwilę ważyła ją w dłoni i zamieniła się w katapultę do wyrzucenia kilku kilogramów żelaza.”

Fotoreportaż Leszka Tarasiewicz dotyczył w ogóle wizyty ekipy redakcyjnej „Gazety Współczesnej” w Zespole Szkół Rolniczych w Czartajewie, którego uczennicami były – Anna Salińska i przedstawiona już biegaczka Teresa Stasiak. A tak w tym artykule zostali skomplementowani ich trenerzy, długoletni nauczyciele wf tej szkoły – Józef Boczarow i Władysław Szyszko:

„Są oni autentycznymi entuzjastami. Swoją dzień rozpoczynają i kończą na boisku lub sali, a przy tym są dobrymi fachowcami”.

Kulomiotka – Anna Salińska stanowiła o sile sekcji lekkoatletycznej Podlasia przez całą dekadę lat 80. Sięgnęła po wiele krajowych sukcesów w różnych kategoriach wiekowych, a na międzynarodowej arenie wystąpiła też w Reprezentacji Polski Seniorek. Fot. ze zbiorów klubu.



Pierwszym jej medalowym laurem w zawodach rangi Mistrzostw Polski był brąz zdobyty w juniorskiej rywalizacji U20 rozegranej w lipcu 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim w Białymstoku. Na podium stoi oczywiście na miejscu nr 3. Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Gdy pani Anna startowała w kategoriach Młodzieżowej i Seniorek jej trenerem był Janusz Kuczyński.

Jednak obydwu swoje medale w Mistrzostwach Polski Juniorek (brązowy w 1981 roku w Białymstoku i srebrny w 1982 roku w Poznaniu) wywalczyła jako uczennica Technikum Rolniczego w Czartajewie, gdzie jej trenerem był nauczyciel w tej szkoły Józef Boczarow. Fot. Andrzej Sokółski „Gazeta Współczesna”.

Anna Salińska (4 od lewej) była także jedną z najsukcesywniejszych „bombardierek” w drużynie piłki ręcznej Technikum Rolniczego z Czartajewa, która na początku lat 80. występowała w ligowych rozgrywkach w tej dyscyplinie.

Do czołowych zawodniczek tej drużyny zaliczała się też płotkarka Bożena Poniatowska (2 od prawej). Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Zdjęcie ze szkolnych zawodów rozegranych na Stadionie Zwierzynieckim na początku lat 80., na którym wyraźnie widać bieżnię tego obiektu pokrytą już nową, importowaną z Niemiec Zachodnich (RFN) tartanową nawierzchnią o nazwie „regupol”. Na tej bieżni rozegrano opisane juniorskie Mistrzostwa Polski-1981. Fot. Zdzisław Lenkiewicz „Gazeta Współczesna”.

Kontuzje, śluby i rodzinne sukcesy.

Tymczasem sezony: 1981 – 1984 był już ostatnimi w karierze utytułowanej Barbary Pieczeńczyk. Cały czas zajmowała wtedy finałowe lokaty (od 4. do 7.) w Mistrzostwach Polski Seniorek w wielobojach oraz w skoku wzwyż, zarówno na otwartym stadionie, jak i w hali. Niestety miała w tym okresie aż 11-miesięczną przerwę w startach. Otóż w marcu 1981 roku na halowym mityngu w Sofii, w trakcie konkursu skoku wzwyż, po zaczepieniu się o wystającą wykładzinę, doznała skomplikowanego złamania nogi.

Nie poddała się jednak złemu losowi i wróciła do sportu. A uczyniła to już pod nowym nazwiskiem – Piekarska, gdyż została żoną dyskobola Juveni Białystok, rekordzisty Okręgu w tej konkurencji – Jerzego Piekarskiego.

Za to, hm, wewnątrz-klubowym małżeństwem okazali się – Dorota Omelańczuk (biegająca głównie na 400 metrów) i Andrzej Rusiłowicz (średniodystansowiec). Przy czym ów zawodnik w barwach Podlasia należał do krajowej czołówki w dwóch różnych dyscyplinach.

W 1978 roku gronie ponad 200 startujących był 12. w biegu na 5 km w Mistrzostwach Polski Młodzików (U16) w narciarstwie. Natomiast w sezonie-1983 zajął 8. miejsce na dystansie 1,5 km w lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski Juniorów (U20). A rok wcześniej, gdy jako narciarz był już zawodnikiem rodzimej Supraślanki Supraśl wywalczył 3. lokatę w prestiżowym Biegu Jaćwingów.

Inną ciekawostką z tego okresu była kontynuacja rodzinnych sukcesów przez Tomasza Wojnę. Ten zawodnik, starszy syn jakże znanych w regionalnej lekkiej atletyce postaci – Aleksandra Wojny i Franciszki Awramik-Wojna (też związanych wiele lat z Supraślem), należał w I połowie lat 80. do czołowych oszczepników w Polsce w obydwu juniorskich grupach wiekowych. Świadczyła o tym 4. lokata zajęta przez niego w 1982 roku w Poznaniu w Mistrzostwach Polski w kategorii U18.



Lekkoatletki Podlasia Białystok zawsze miały w sobie wiele kobiecego uroku. Widać to również na zdjęciu z 1982 roku, kiedy podczas przerwy w treningu na Stadionie Zwierzynieckim, na ich twarzach gości serdeczny uśmiech. Siedzą od lewej – Ewa Nieścierowicz, Agnieszka Nieścierowicz, Dorota Omelańczuk, Krystyna Sawicka, Barbara Gorbacewicz. Fot. ze zbiorów klubowych.



Barbara Pieczeńczyk-Piekarska jako żona dyskobola Juvenii Białystok – Jerzego Piekarskiego i mama małej Joanny. Fot. ze zbiorów zawodniczki.



A to już wewnątrz-klubowe, lekkoatletyczne małżeństwo w Podlasiu – Dorota Omelańczuk i Andrzej Rusiłowicz.

Pani Dorota specjalizowała się w biegu na 400 metrów. W tej konkurencji była najlepszą w okręgowym bilansie sezonu-1983. Pan Andrzej, oprócz sukcesów na średnich dystansach, z powodzeniem startował jeszcze w barwach naszego klubu i swojej rodzimej Supraślanki Supraśl w biegach narciarskich. To jego zdjęcie, gdy w 1982 roku zajął 3. miejsce w prestiżowym Biegu Jaćwingów. Fot. z ich zbiorów.



Barbara i Barbara.

Po zakończeniu kariery sportowej przez Barbarę Pieczeńczyk-Piekarską nie mieliśmy jednak żadnej obawy, iż będzie jakakolwiek luka w sukcesach wieloboistek Podlasia Białystok.

Już w latach: 1983 – 1984 po trzy brązowe medale w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20) sięgnęła bowiem kolejna utalentowana podopieczna trenera Janusza Kuczyńskiego – Barbara Gorbacewicz. Uczyniła tak zarówno w halowym pięcioboju (w Warszawie) oraz w rozgrywanym na otwartym stadionie – siedmioboju (w Zielonej Górze i Poznaniu). W tej ostatniej konkurencji zajmowała wówczas także lokaty w pierwszej „8” w Mistrzostwach Polski Seniorek.



Wraz z nią finalistkami seniorskich mistrzostw w sezonie-1984 były inne młode zawodniczki – Lucyna Sikorska (w hali, na 400 metrów) i Irena Car (na otwartym stadionie, w pchnięciu kulą). Obie one w swoich konkurencjach uplasowały się na 6. miejscach.

Dwie utytułowane Barbary uchwycone na jednym zdjęciu, podczas zimowego obozu w 1984 roku, na tle pięknego, górskiego pejzażu.

Druga od lewej to Barbara Gorbacewicz, a druga od prawej to Barbara Pieczeńczyk-Piekarska. Wraz z nimi stoją – Lucyna Sikorska (1 z lewej) i nierozpoznana zawodniczka (1 z prawej).



A na tej fotografii widzimy Barbarę Gorbaczewicz (trzecią od lewej) po wywalczeniu w 1984 roku trzeciego brązowego medalu w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20) w wielobojach. Obok niej – na najwyższym stopniu podium stoi późniejsza czołowa wieloboistka świata – Urszula Włodarczyk (wtedy zawodniczka Górnika Wałbrzych).

I indywidualne zdjęcia obydwu tych utytułowanych zawodniczek – Barbary Pieczeńczyk-Piekarskiej (z lewej) i Barbary Gorbaczewicz (z prawej). Wszystkie cztery fot. z ich zbiorów.



Skok w 21 wiek.

Jednym z atutów obydwu przedstawionych przed chwilą naszych wieloboistek były dobre wyniki uzyskiwane przez nie w skoku w dal. Jednak w sezonie-1983 prawdziwą rewelacją w tej konkurencji okazała się biegająca wcześniej sprinty Mirosława Aleksiejuk. Po solidnie przepracowanej zimie i wiosnie, w maju 1983 roku zwyciężyła ona w rozegranym na Stadionie Zwierzynieckim – ogólnopolskim mityngu z rezultatem 6 m 14 cm.

Był to wtedy 2. w historii wynik w Okręgu Podlaskim – obecnie daje on pani Mirosławie 6. miejsce w tym historycznym rankingu. Natomiast aż przez 26 lat był to rekord naszego klubu. Pobiła go dopiero w 2009 roku Martyna Bielawska (6 m 19 cm).

A w bilansie sezonu-1983 w skoku w dal w Polsce, Mirosława Aleksiejuk uplasowała się na wysokiej – 6. pozycji. I to ona była pierwszą zawodniczką Podlasia, która w tej konkurencji znalazła się w najlepszej „10” w krajowych tabelach w danym roku.



Żartując można powiedzieć, że skok Mirosławy Aleksiejuk w 1983 roku na odległość 6 m 14 cm był skokiem w 21. wiek. Ustanowiony przez nią klubowy rekord w tej konkurencji poprawiony został bowiem dopiero w 2009 roku. Fot. z jej zbiorów.

W dal

6.41	Jaros Urszula, 56, AZS Lublin, 18.06 Lublin
6.33	Klimaszewska Elżbieta, 59, AZS Warszawa, 25.06 Bydgoszcz
6.25	Nowak Barbara, 63, Zawisza Bydgoszcz, 12.06 Grudziądz
6.23	Pytelewska Renata, 66, AZS Warszawa, 22.05 Warszawa
6.21	Bierka Lidia, 60, Gryf Słupsk, 4.09 Bydgoszcz
6.14	Aleksiejuk Mirosława, 60, Podlasie Białystok, 22.05 Białystok
6.14	Sliwa Ewa, 61, Start Łódź, 10.06 Łódź
6.14	Nogaj Hanna, 57, AZS Poznań, 4.09 Poznań
6.13	Karlicka Elżbieta, 63, Skra Warszawa, 21.05 Warszawa
6.09	Kańtoch Lidia, 59, Chemik Kędzierzyn, 31.07 Sopot

Również dopiero w 21.

wieku skoczkinię w dal Podlasia zaczęły systematycznie się pojawiać w najlepszych „10” danego sezonu w Polsce. Ale w 1983 roku jako pierwsza uczyniła to właśnie pani Mirosława będąc wówczas 6. zawodniczką w kraju w tej konkurencji. Skan z pisma „Lekkoatletyka”.

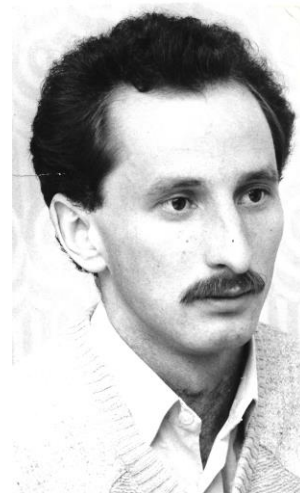
Udany powrót długodystansowców.

Uważny czytelnik historii sekcji lekkoatletycznej Podlasia Białystok zauważy, iż coś jest cicho o sukcesach w I połowie lat 80. biegaczy na długich dystansach, z których zawsze słynęło Podlasie. Ano jest cicho dlatego, iż dopiero w 1984 roku, powrócili do naszego klubu – Czesław Wilczewski (z Jagiellonii) i Mirosław Rudnik (z Wawelu Kraków).

Z tej dwójki, uznaną sportową markę miał już Czesław Wilczewski. W jagiellońskich barwach, w 1983 roku zajął on 4. miejsce w Mistrzostwach Polski w maratonie, co dało mu przepustkę do reprezentacyjnego startu w tym sezonie w Pucharze Europy. Było to, tym godne podkreślenia, że w poprzednim sezonie-1982 doznał on ciężkiej kontuzji nogi, wymagającej poważnej operacji.

W 1984 roku nie było po tym urazie śladu i już na konto Podlasia można było zapisać kolejne czołowe lokaty – 6. i 7., zajęte przez niego w Mistrzostwach Polski w półmaratonie i maratonie. W mistrzowskiej rywalizacji-1984 na maratońskim dystansie, rozegranej tradycyjnie w Dębnie, była też prowadzona klasyfikacja drużynowa. W niej – Czesław Wilczewski i Mirosław Rudnik z łącznym czasem – 4 godz. 34 min. 15 sek. wywalczyli miejsce na podium, plasując się na 3. pozycji.

Ponadto na koniec sezonu-1984, Mirosław Rudnik zwyciężył we wrześniu w prestiżowym Maratonie Pokoju w Warszawie. Był to więc bardzo udany powrót tych długodystansowców do Podlasia, po ich kilkuletniej nieobecności w klubie.



Czesław Wilczewski (powyżej) i Mirosław Rudnik (poniżej) w 1984 roku, po kilkuletniej nieobecności, powrócili do Podlasia Białystok. Wymiernym, sportowym tego efektem dla naszego klubu było zdobycie przez ten duet 3. miejsca w klasyfikacji drużynowej Mistrzostw Polski-1984 w maratonie. Obydwie fot. „Gazeta Współczesna”.



Czesław Wilczewski (pierwszy z lewej) na trasie maratonu o Mistrzostwo Polski w 1984 roku.

A jako pierwszy z prawej biegnie były zawodnik Podlasia, wtedy już reprezentant Wawelu Kraków – Zenon Poniatowski (fot. z jego zbiorów).



Niestety z Czesławem Wilczewskim nie wrócił z Jagiellonii do Podlasia inny znany nasz długodystansowiec – Józef Stefanowski (z lewej).

Ostatni rok reprezentowania przez niego Jagiellonii – 1984, był bowiem ostatnim rokiem jego zawodniczych, klubowych startów.

Później jeszcze trochę biegał amatorsko – w TKKF Zachęta Białystok i wkrótce zakończył swoją bogatą karierę sportową. Obok niego widoczny jest kolejny utytułowany biegacz z naszego regionu – Henryk Lupa z Juwenii Białystok. Fot. Zdzisław Lenkiewicz „Gazeta Współczesna”.



Nadal zaś na wielu biegowych trasach można było spotkać znanego ze swoich sukcesów w Podlasiu w latach 70. – Wiesława Olesiewicza (z nr 517).

On także był w grupie pasjonatów biegania zrzeszonych w latach 80. w TKKF Zachęta Białystok wraz ze znanym z reprezentowania barw Jagiellonii – Stanisławem Chelmińskim (z nr 543). Fot. ze zbiorów Podlaskiego OZLA.

W latach 80. rozszerzała się w naszym regionie geografia biegowych zawodów. W 1984 roku w Czarnej Białostockiej rozegrano w dobrej obsadzie bieg na 20 km.

Na zdjęciu prowadząca dwójka zawodników – Andrzej Malicki (z lewej) i Zenon Poniatowski (z prawej).

Byli oni wtedy już zawodnikami, odpowiednio – AZS Olsztyn i Wawelu Kraków, ale wcześniej uzyskali wiele cennych osiągnięć w barwach Podlasia. Fot. ze zbiorów Lecha Surażyńskiego.



Zdjęcie trenerów z klubów LZS wykonane w I połowie lat 80. na Stadionie Zwierzynieckim, wśród których są też trenerzy biegów naszego klubu.

Od lewej – Władysław Szyszko, Jan Zalewski, Romuald Chyliński (wszyscy Podlasie Białystok), Jerzy Goclik (Stargard Szczeciński), Janusz Kuczyński (Podlasie Białystok), Waldemar Płomień (Gdańsk).

Zdjęcie z przełajów rozgrywanych w latach 80. w białostockim lesie Pietrasze, na którym widzimy również osoby związane z Podlasiem.

Są nimi – stojąca w środku Danuta Galaszek oraz widoczni na prawo od niej Jan Zalewski i Włodzimierz Nikolajuk.

Pozostałe osoby to – trener Jagiellonii Jan Nadolny (1 z lewej) i długoletni sędzia lekkoatletyczny Antoni Dudko (2 z lewej), który jako zawodnik był znanym tyczkarzem oraz wieloboistą jagiellońskiego klubu. Obydwie fot. ze zbiorów KS Podlasie.





Z kolei wieloletnim sędzią lekkoatletycznym związanym z naszym klubem był Leon Mosiejko. Fot. „Gazeta Współczesna”.
